

Prof. dr hab. Krzysztof Zamorski
Katedra Antropologii Historycznej i Teorii Historii
Instytut Historii
Uniwersytet Jagielloński
Ul. Gołębia 13
31-007 Kraków
e-mail: krzysztof.zamorski@uj.edu.pl

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Konrada Kołodziejczyka pt. „Ludność chrześcijańskiego Kazimierza pod Krakowem w XVIII wieku. Studium społeczno-demograficzne”, Kraków 2021, ss.546, bibl, aneks, spis tabel, wykresów i rycin, napisanej pod kierunkiem dra hab. Mateusza Wyżgi, prof., UP w Instytucie Historii i Archiwistyki, Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Grupa młodych uczonych skłonna podjąć się niezmiernie znużających i wymagających metodologicznie badań z zakresu demografii historycznej i w jej kontekście historii społecznej nie jest w Polsce (i nie tylko) liczna. Tym bardziej dotyczy to studiów czasów nowożytnych. Potrzeba zaś zajęcia się tym tematem jest paląca wobec zasadniczych przekształceń zachodzących w dzisiejszych społecznościach ludzkich w zakresie życia rodzin, stosunku wobec prokreacji i migracji. Nie zrozumiemy naszych współczesnych problemów jeśli nie zgłębimy doświadczeń przeszłych, tym bardziej ich nie zrozumiemy jeśli pozostaniemy w naszej ocenie na poziomie wiedzy popularnej pełnej stereotypów i nie do końca opartej na głębokich, poważnych i naukowych analizach ludzkich zachowań w przeszłości. Podjęcie się takich badań przez doktoranta oceniam wysoko tym bardziej, że na każdej stronie tej obszernej pracy widać pasję naukową i warte szacunku zaangażowanie poznawcze.

Jest też i drugi powód do wysokiej oceny tej pracy. Jest nim przedmiot badań. Rzadko się dzisiaj zdarza podejmowanie tematów szerokich, zarówno pod względem liczby analizowanych problemów jak i wagi przestrzennych i czasowych ram analizy. Dzieje społeczności chrześcijańskiej podkrakowskiego Kazimierza na przestrzeni XVIII wieku spełniają z powodzeniem takie właśnie wymogi. Dodać trzeba, że wielokrotnie dla konkretnych potrzeb badawczych Autor sięga do XVII wieku i czasów wcześniejszych, podobnie- choć rzadziej- czasami wkracza w wiek XIX. W wyniku znużających i wielowarstwowych badań otrzymaliśmy pracę analizującą wzorce zachowań demograficznych i społecznych dużej populacji miejskiej w ciągu jednego wieku, ważnego z powodów cywilizacyjnych ale też gospodarczych i politycznych. Tak odważne i otwarte ustawienie tematu jest niewątpliwie sukcesem Autora rozprawy, ale też i jej promotora, Profesora Mateusza Wyżgi, jednego z najbardziej zdolnych



spośród młodszej generacji badaczy dziejów demograficznych i społecznych czasów nowożytnych w Polsce.

Przyjrzyjmy się bliżej i bardziej krytycznie pracy. Dokonam najpierw oceny zakresu przeprowadzonych badań, przyjętych założeń formalnych i ich przedstawienia oraz merytorycznej stronie otrzymanych wyników.

1. Ocena zakresu przeprowadzonych badań.

Praca objęła następujący zakres problemów: przedstawia historię chrześcijańskiej ludności miasta na tle rozwoju Kazimierza i Stradomia (R.I); omawia zmiany demograficzne ludności Kazimierza zagłębiając się w zmiany liczby ludności, dzieje gospodarstw domowych kazimierskich i charakteryzując je z punktu widzenia klasyfikacji Petera Lasletta, dokonuje analizy struktury ludności (ludność wg wieku, płci, zawodu i ogólnej stratyfikacji społecznej (R.II); przedstawia ruch naturalny badanej społeczności (R.III); dzieje rodzin (R.IV); dzieje ludności pozostającej poza sferą życia rodzinnego (R.V); ruch przestrzenny ludności kazimierskiej (R.VI).

Jak zatem widać zakres przedmiotu badań jest imponujący. Moją szczególną uwagę zwraca tak szerokie zajęcie się ludnością pozostającą poza rodziną i doskonała analiza ruchliwości przestrzennej. Pewnym mankamentem jest nadmierne rozbudowanie wstępu i rozdziału pierwszego, które są, co zrozumiałe, rozdziałami opartymi przede wszystkim na istniejącej literaturze przedmiotu. Przez pojęcie nadmierne rozbudowanie rozumiem też nadmierną szczegółowość przedstawienia zagadnienia.

Imponuje również zakres i różnorodność wykorzystanych źródeł. Mamy tu bowiem do czynienia z;

- rejestrami parafialnym trzech parafii rzymsko-katolickich ich zakres i wartość poznawcza została profesjonalnie i dokładnie zbadana,
- spisami ludności z Akt Komisji Porządkowej Cywilno- Wojskowej Województwa Krakowskiego z końca XVIII wieku, również w mojej opinii dobrze opracowanymi i zbadanymi,
- księgą przyjęć do prawa miejskiego, której materiał został wykorzystany w sposób profesjonalny i budzący szacunek
- księgami sądu kryminalnego miasta Kazimierza, których wykorzystanie w pracy oceniam bardzo wysoko. Autor doskonale wyczuł i wykorzystał ich materiał do egzemplifikacji problemów społecznych występujących w analizowanej społeczności,

- materiałów wykorzystanych w nieco mniejszym stopniu takich jak rejestry podatkowe, rejestry poboru akcyzy, księgi radzieckie i ławnicze oraz akta cechów.

Jest to do prawdy imponujący zakres źródłowy i prawdę powiedziawszy nie widzę co jeszcze można byłoby tu dodać. Podobnie budzi szacunek zakres zastosowanych metod; mamy tu do czynienia z porządną analizą ilościową, w tym wykorzystaniem metody rekonstrukcji rodzin, co pomimo upływu ponad 70 lat od jej wprowadzenia do analiz demograficzno- historycznych nadal jest miernikiem sprawności metodologicznej badacza. Zwraca uwagę brak zaniechania analizy jakościowej w postaci przywoływanych tu już egzemplifikacji problemów ilościowych materiałem jakościowym.

2. Ocena założeń formalnych pracy.

Przyjętą konstrukcję pracy oceniam pozytywnie. Materiał jest rozłożony jasno i klarownie a pewne modyfikacje tradycyjnego demograficznego układu przedstawiania wyników badań (struktura ludności, ruch naturalny, ruch wędrowniczy) dodają jej przejrzystości. Zwraca uwagę doskonała warstwa dokumentacyjna zarówno w tekście (prawidłowo sporządzone wykresy jak i tabele, dobrze opisane zarówno od strony tytułu jak i źródeł informacji) jak i w wykazie źródeł, bibliografii. Podoba mi się ograniczenie liczby danych w aneksie. W badaniach ilościowych często bowiem zdarza się, że aneks staje się swoistym zapleczem dokumentacyjnym pracy a bywa i swoistym śmietnikiem. Tu Autor tego uniknął dając w niej materiał ilustracyjny stosowanych metod analitycznych materiałów spisowych i rejestracji parafialnej.

Mam jednak zastrzeżenia. Przede wszystkim trzymam się zasady, że praca doktorska przekraczająca rozmiary ca 350 stron maszynopisu jest dowodem na wady zmysłu syntetycznego Autora. Blisko 550 stron nie tylko wydłuża proces oceny badań, ale musi prowadzić do uwagi, że grupa odbiorców tych ważnych i ciekawych badań ograniczać się będzie do autora, promotora, recenzentów i daj Boże trzech zapaleńców tematu. Nie jest to bynajmniej grupa liczna. Drugim, poważnym mankamentem formalnym pracy jest nadmiernie rozbudowany aparat przypisowy. Dotyczy to całości pracy, ale szczególnie jej początkowych rozdziałów ze szczególnym uwzględnieniem wstępu i rozdziału I. W druku pracy, bo z racji jej wartości powinna ona zostać opublikowana, Autor musi zadbać o bardziej dojrzałe techniki referencji, takie jak odnoszenie przypisów do bloków informacyjnych a nie do każdego zdania, wprowadzanie informacji o źródle informacji do tekstu, itp. Przejdę teraz do oceny merytorycznej wyników badań.

3. Merytoryczna ocena wyników badań.

Wstęp pracy spełnia wszelkie wymogi stawiane tej części rozpraw w badaniach demograficznych i historii społecznej. Jasno definiuje przedmiot badań, określa jego znaczenie w świetle stanu badań, podaje zakres wykorzystanych źródeł wraz z pierwszymi elementami ich krytyki, określa metodę pracy i sposób przedstawienia wyników. Jest jednak stanowczo zbyt rozległy, liczy w sumie 53 strony maszynopisu. Z czego można i należałoby tu zrezygnować? Otóż sądzę, że nie ma dzisiaj sensu przytaczanie historii badań demograficznych, bo zrobił to wyczerpująco Cezary Kukło w swoim podręczniku. Nie ma sensu tym bardziej jeśli Autor nie zajmuje krytycznego stosunku wobec ocen zawartych w istniejącej literaturze przedmiotu. Czasami prowadzi to bowiem do powtarzania ocen błędnych i niesprawdzonych jak to ma miejsce np. w przypadku oceny przedklasycznej polskiej demografii historycznej wyrażonej przez Andrzeja Feliksa Grabskiego. Twierdzenie Grabskiego, że „W tzw. okresie preklasycznej demografii historycznej (trwającej do 1945 roku) badacze ograniczali się do wąskiego zakresu badań, polegającego najczęściej na dokonywaniu szacunków zaludnienia na podstawie źródeł podatkowych czy badania ruchu naturalnego ludności” (s.6) jest po prostu nieprawdziwe. Wystarczy zobaczyć nasze badania w kontekście ówczesnej wiedzy demograficzno- historycznej i określić jaką rolę w jej rozwoju na poziomie międzynarodowym odgrywali polscy uczeni ze szczególną rolą Zofii Daszyńskiej Golińskiej. Warto też zauważyć jak dalece materiał metryk parafialnych był wykorzystywany w badaniach klęsk elementarnych szkoły Franciszka Bujaka i jego propozycje dotyczące inwentaryzacji tych źródeł. Na międzynarodowych kongresach nauk historycznych podejmowano debaty w oparciu o prowadzone badania, których nie powstydziliby się współcześnie demografowie. Pisałem o tym w swej ostatniej książce (*Przez profesjonalizację do międzynarodowej ekumeny historyków. Historiografia polska na międzynarodowych kongresach nauk historycznych w latach 1898-1938*). Broń Boże nie chodzi tu o zarzut, że Autor nie sięgnął do tej pracy a jedynie o to, że zupełnie niepotrzebnie brnął w historię badań demograficzno-historycznych. W ocenie stanu literatury demograficzno-historycznej miast w przypadku Torunia brakuje mi trochę miejsca dla znaczących dokonań uczennicy Prof. Krzysztof Mikulskiego, dr Katarzyny Pękackiej-Falkowskiej. Zastanowiłbym się też nad skutecznością geoportalu (www.geoportal.gv.pl) w badaniu planu Kołłątajowskiego planu Kazimierza z 1785 r, Trudno mi się pogodzić ze zdroworozsądkowym przekonaniem, że badany przez Autora obszar jest dalece większy aniżeli obliczone tą metodą 0,5 km². Jeżeli jeden kilometr kwadratowy to pole kwadratu o boku 1000 m, to połowa kilometra kwadratowego byłaby polem kwadratu o boku 500 m. Trudno mi sobie

wyobrazić aby dało się zamknąć obszar chrześcijańskiego Kazimierza oraz Stradomia na takiej przestrzeni. Podobnie zastanowiłbym się czy ma sens podział badanych zjawisk w czasie na okres saski (1721-1760) i stanisławowski (1761- 1800). Rozumiem konieczność szerszego pogrupowania w czasie wyników analizy rekonstrukcji rodzin, ale nie eksponowałbym przy tym odniesień do sytuacji politycznej, bo raczej nie mają ona wpływu na dzieje demograficzne. Zaznaczę, że bardzo sensowny jest zachowany równoległe w pracy podział na podokresy dziesięcioletnie.

W pierwszym rozdziale dotyczącym miasta i społeczności miejskiej mamy do czynienia z jednej strony z sensownym przedstawieniem rozwoju społecznego, gospodarczego i przestrzennego rozwoju miasta, z drugiej zaś z budzącą szereg wątpliwości, skrępowaną i nadmiernie sformalizowaną narracją (przypis do każdego zdania). To skrępowanie wyraża się też czasami w niezbyt szczęśliwych sformułowaniach. Rozdział jest niewątpliwie wartościowy merytorycznie, tym bardziej jednak rażą sformułowania budzące zasadnicze wątpliwości interpretacyjne. Autor pisze na przykład „ 5 stycznia 1796 roku miasto [Kazimierz] znalazło się ponownie, tym razem trwale, w granicach Austrii” (s.60). Przecież nie trwale, ale na dłużej. Albo: „Żydzi **kupczyli** [podkreśl. KZ] prawie wszystkimi artykułami, w tym wieloma towarami pochodzenia zagranicznego” (s.70). W języku polskim „kupczyć” ma dość jednoznaczne znaczenie. Słownik języka polskiego mówi, że „kupczyć” oznacza sprzedawać towary nie przeznaczone do tego. Podobnie pewną niezręczność językową widać w opisywaniu przypadków oskarżania Żydów o przestępstwa przeciw religii, o których rzekomo miało być w mieście wiadomo, „że takowe miały miejsce wcześniej”. Przywoływany Majer Bałaban nie mówi o nich jako o faktach, ale oskarżeniach pod adresem Żydów (s.101). Autor koryguje co prawda swój sąd w następnym zdaniu, ale w obecnej formie nie brzmi to najlepiej. Warto też sprawdzić przed wydaniem ten rozdział pod kątem powtórzeń tych samych informacji. Ja zauważyłem dwa (o cmentarzach i o wolnym handlu i wolnicy).

Rozdział II jest ciekawym i ważnym naukowo studium zmian zaludnienia nie tylko chrześcijańskiego Kazimierza oraz świetnym studium gospodarstw chrześcijańskich w tym mieście. Ustalenia dotyczące zarówno zmian liczby ludności, dynamiki tych zmian w czasie jak i rozmiarów gospodarstw oraz ich socjologicznej charakterystyki stanowią cenny i niepodważalny wkład w naszą wiedzę o stosunkach społecznych w miastach Rzeczypospolitej. Nie podważając zatem naukowej wartości tej części pracy chciałbym poddać rozważce Autora kilka uwag krytycznych i dyskusyjnych. Po pierwsze chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że stwierdzenie iż „Współczynnik [urodzeń] istotnie zmalał w XIX wieku w efekcie „rewolucji demograficznej”, kiedy w wyniku spadku umieralności, zwłaszcza niemowląt i dzieci,

zmniejszyła się także liczba wydawanych na świat dzieci” [s.137/8] jest daleko idącym uproszczeniem. Zjawisko to opisywane w końcu XIX i na początku XX wieku jako ‘rewolucja demograficzna’ zyskało od lat 30. XX wieku miano transformacji demograficznej, a od lat 70. pierwszej transformacji demograficznej. Termin ten długo utrzymywał się w polskiej demografii i jako taki pojawił się w cytowanej, skąd inąd bardzo cennej, publikacji Jerzego Michalewicza cytowanej przez Konrada Kołodziejczyka. Sam przebieg zjawiska jest bardziej złożony, ale trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że pozostaje daleko poza przyjętymi granicami chronologicznymi analizy. Uwaga powyższa ma więc bardziej porządkujący charakter. Ma z kolei rację Autor zwracając uwagę, że wartość 50‰ dla współczynnika rodności mieszkańców Kazimierza w badanym okresie jest jego górną granicą. To ważne ustalenie korygujące badania Mika. Dyskutowałbym z kolei czy w świetle przedstawionych danych dotyczących struktury wieku ludności można przypisać ludności kazimierskiej w końcu XVIII wieku piramidę wieku Gustawa Sundbärگا.(s.149). Jak wiadomo ten wzorzec piramidy stworzył Sundbärگا w oparciu o dane ludności Galicji z początku XX wieku. Według mnie struktura wieku ludności jaka wynika z badań Konrada Kołodziejczyka jest klasyczną, przedindustrialną strukturą grotu strzały , przy ogólnym stwierdzeniu, że tak szerokie przedziały wieku, jakie z względów źródłowych Autor musiał przyjąć, nie dają możliwości pewnego stwierdzenia typu piramidy. Jakby z drugiej strony należy podkreślić, że autor bardzo poprawnie przeprowadza analizę zaokrągleń struktury wieku z użyciem indeksu Wipple’a. Mam też wątpliwości co do rozdzielania pojęcia *life- cycle approach* i *life- course approache*. (s.165) Na niejednoznaczność tych i podobnych terminów zwraca uwagę np. Elder (zob. Elder G.H., Jr . The life course. [w:] *Encyclopaedia of sociology*. 2nd ed. Vol. 3. New York: Macmillan Reference; 2000. ss. 1614–1622. oraz szczególnie Duan F. Alwin, Integrating Varieties of Life Course Concepts, [w:] *The Journal of Gerontology. Series B: Psychological Sciences and Social Sciences*, 2012 Mar; 67B(2)).

Rozdział III poświęcony ruchowi naturalnemu ludności jest przedmiotem uczy duchowej dla każdego, komu bliskie są zagadnienia badań demograficzno- historycznych. Oprócz ważnych i istotnych dla dalszych badań porównawczych danych dotyczących podstawowych wskaźników ruchu naturalnego chciałem zwrócić szczególna uwagę na wartość rozważań dotyczących topografii pochówków czy przestrzennego pochodzenia nupturientów. W tym pierwszym przypadku to ciekawe i nowatorskie ujęcie z jakim rzadko dotąd spotykałem się w naszej polskiej literaturze przedmiotu. Po tym stwierdzeniu, które oddaje mój ogólny osąd rozdziału czuję się w obowiązku przejść do kwestii budzących moje wątpliwości bądź dyskusyjnych. Po pierwsze zastanawia mnie brak przedyskutowania sprawy opóźniania wieków związków

mażeńskich tak typowych dla badań grupy z Cambridge, szczególnie brakuje mi tu odniesienia własnych wyników badań do tego co zawarli E.A. Wrigely i R.S. Schofield w „The population history of England 1541- 1871”. W tym kontekście ale też i w odniesieniu do innych badań, np. Knodela. mam poważne wątpliwości czy prawdziwym jest stwierdzenie że „Biorąc pod uwagę najbardziej wiarogodne dane odnośnie nupturientów, uzyskane na podstawie metryk chrztów, również nupturienci biorący śluby w parafii Bożego cechowali się wiekiem ślubu charakterystycznym dla społeczności zachodnioeuropejskich” (s.212). Otóż nie do końca tak jest. W świetle klasycznych badań Knodela (zob. *Natural Fertility in Preindustrial Germany, Population Studies*, vol.23, no 3, 1978, p.484) wiek męskich nupturientów w pierwszym małżeństwie wynosił od 27,3 do 31,4 lat w zależności od wyznania zbadanych parafii. Tymczasem w świetle wiarogodnych badań Autor te dane dla okresu 1711- 1800 w parafii Bożego Ciała wynoszą według średniej arytmetycznej wiek ludności męskiej w chwili zawarcia pierwszego związku waha się od 24,7 (metryki chrztu) do 29,1 (metryki zgonów). Ciekawe, że w przypadku analizy małżeństw (jak rozumiem w oparciu o fiszki małżeństw) wiek ten waha się między 22,6 a 25,6. Autor nie wyjaśnia różnic ale ja wiązałbym te ostatnie dane jako materiał porównawczy z badaniami np. Knodela.

Pozostałe rozdziały IV. V i VI nie budzą moich wątpliwości merytorycznych, Zawraca moją uwagę świetna analiza świadków ślubów, w tym szczególnie fragment poświęcony świadkom wyznania innego niż katolickie. Za bardzo ciekawe uznaję ustalenie wskaźnika poczęć przedmażeńskich na poziomie ponad 15% urodzeń. W zasadzie nie szokują ustalenia dotyczące urodzeń pozamażeńskich na poziomie poniżej 10 %. Jak już pisałem świetna analiza ruchu przestrzennego chrześcijańskich mieszkańców Kazimierza jest kolejnym badawczym potwierdzeniem tezy udowodnionej przez promotora pacy Pana Konrada Kołodziejczyka o tym, że tradycyjne wyobrażenia nieruchawej, wręcz stabilnej społeczności lokalnej wsi i miejscowości otaczających większe kompleksy miejskie w epoce Rzeczypospolitej są po prostu mitem. Czas na konkluzję.

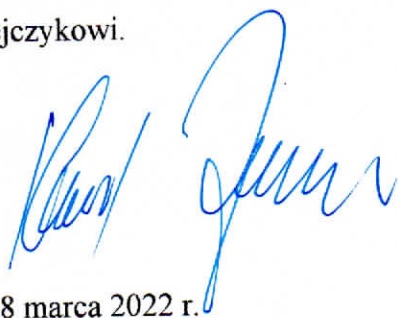
4. Konkluzja

Przedstawiona mi do recenzji rozprawa doktorska Konrada Kołodziejczyka jest wynikiem badań wielostronnych i dobrze osadzonych we współczesnej metodologii studiów demograficzno- historycznych. Przedmiot badań został jasno zdefiniowany. Jest nietuzinkowy i dotyczy zagadnienia o istotnym znaczeniu do poznania przeszłości demograficznej Polski, w szczególności przeszłości demograficznej ludności miejskiej. Zastosowana aparaturę badawcza jest zgodna z regułami współczesnej sztuki badawczej tego typu zagadnień. W szeregu kwestii

Autor wykazał się innowacyjnością. Widzę to przede wszystkim w tych fragmentach pracy, które są topografią pochówków, gdzie wykazał się dużą wrażliwością typową dla badań antropologii historycznej. Bardzo poprawnie i z dobrym skutkiem wykorzystał w swych badaniach metodę rekonstrukcji rodzin. W wykorzystaniu materiału źródłowego widać profesjonalizm i fantazję badawczą, którą rodzi jakość i możliwości stwarzane przez źródła. Ważne, że te atuty źródeł Autor potrafił odczytać i wykorzystać,

Praca nieco gorzej wypada od strony formalnej, szczególnie w początkowych swych partiach. Autor musi popracować jeszcze nad sposobem narracji. W szczególności chodzi o syntetyzowanie przedstawienia historycznego oraz zastosowaną metodę referencji. Praca powinna zostać ogłoszona drukiem, ale po gruntownym przepracowaniu stylistycznym i ograniczeniu jej obecnych rozmiarów.

W sensie merytorycznym mamy tu do czynienia z poważnym i liczącym się w naszej historiografii opracowaniem dotyczącym dziejów chrześcijańskiej społeczności miejskiej Krakowa i Stradomia w XVIII wieku. Uzyskane wyniki badań w sposób znaczący wzbogacają naszą wiedzę o procesach ludnościowych społeczności miejskich dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i zajmują znaczące miejsce we wcale licznych studiach poświęconych dziejom Krakowa i jego okolic. Wnoszę więc do Rady Dyscypliny Historia o przystąpienie do dalszych etapów postępowania w procedurze nadania stopnie doktora Panu Konradowi Kołodziejczykowi.



Kraków 8 marca 2022 r.